

Tomasz Strzeżek

Udział kawalerii Królestwa Polskiego w Wielkim Tygodniu Polaków (29 XI - 5 XII 1830 r.)

Echa Przeszłości 8, 111-131

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Tomasz Strzeżek

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

UDZIAŁ KAWALERII KRÓLESTWA POLSKIEGO W WIELKIM TYGODNIU POLAKÓW* (29 XI–5 XII 1830 ROKU)

W przededniu powstania listopadowego polską kawalerię¹ tworzyło dziewięć pułków strzelców konnych (szaserów) i ułanów. Jeden z pięciu pułków strzelców konnych wchodził w skład dywizji kawalerii stanowiącej część rosyjskiego korpusu rezerwowego gwardii [KrGw²]. 1 IX 1830 r. w kawalerii było obecnych pod bronią 6931 oficerów, podoficerów i żołnierzy³. Kawaleria liniowa tworzyła dwie dywizje (ułanów i strzelców konnych). Każda z nich składała się z dwóch brygad posiadających po dwa pułki. Na początku września 1830 roku kadra oficerska jazdy liczyła 500 osób z tego w czynnej

* Wielki Tydzień Polaków obejmuje wydarzenia powstania listopadowego rozgrywające się między 29 XI a 5 XII 1830 r. w murach Warszawy od wybuchu walk do objęcia dyktatury przez gen. Józefa Chłopickiego. Taki tytuł nosiła broszura opublikowana 6 XII 1830 r. przez Karola Hoffmana.

¹ Mam tu na myśli pułki zaliczane do armii polskiej, której byt gwarantowała konstytucja Królestwa Polskiego. Na terenie Królestwa oprócz armii polskiej stacjonowały oddziały należące do armii rosyjskiej. Gros rosyjskich sił regularnych był rozlokowany w stolicy i jej okolicach. Były to: w stolicy część Korpusu Rezerwowego Gwardii licząca około 6,2 tys. żołnierzy (bez polskich pułków gwardii – trzy pułki kawalerii i dwa piechoty), baon piechoty w Błoniu, w Skierniewicach i Górze Kalwarii po jednej baterii artylerii i w Modlinie trzy szwadrony rezerwowe. Granic Królestwa z Austrią i Prusami strzegło około 2 tys. Kozaków (pięć pułków). B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903, s. 75–80; S. Kontek, *Odwrot wielkiego księcia Konstantego z Warszawy i rozbrojenie pozostałych w Królestwie oddziałów rosyjskich*, [w:] *Studia z dziejów Warszawy 1830–1831*, Warszawa 1937, s. 116.

² W tekście użyto następujących skrótów: blak – bateria lekka artylerii konnej, KrGw – Korpus Rezerwowy Gwardii, psk – pułk strzelców konnych, psk gw – pułk strzelców konnych gwardii, puł – pułk ułanów, szw – szwadron, TP – Towarzystwo Patriotyczne.

³ Gembarzewski, *Wojsko*, s. 68, 103, 105.

służbie znajdowało się 12 generałów, 38 oficerów wyższych i 407 oficerów niższych. Kawalerzyści stanowili nieco ponad 18 % żołnierzy armii polskiej obecnych pod bronią.

Po 15 latach służby pod komendą naczelnego wodza w. ks. Konstantego kawaleria polska jakkolwiek w pewnych sferach upodobniła się do kawalerii rosyjskiej⁴, utrzymała narodowy charakter, a polscy żołnierze nie „zbratali” się z rosyjskimi, o co w.ks. Konstanty usilnie zabiegał⁵. Nawet w pułku strzelców konnych gwardii, najbardziej związanym z osobą króla i armią rosyjską, „żołnierz prosty czuł swą godność, wiedział, że jest polskim żołnierzem”⁶. Więż z polskością była specyficzna. Oficerowie i żołnierze utożsamiali się w większym stopniu z polską tradycją wojskową i chwalebnyimi kartami zapisanymi przez armię Księstwa Warszawskiego i osobę ks. Józefa Poniatowskiego oraz przez Legiony pod wodzą Henryka Dąbrowskiego, niż z polityką i sprawami publicznymi pozostającymi domeną cywili tworzących świat odizolowany od armii. Nie oznacza to, iż armia Królestwa była całkowicie przesiąknięta duchem patriotycznym i gotowa na pierwsze wezwanie bić się o sprawę narodową. Świadomość bycia polskim żołnierzem nie przesądzała o tym, że w chwilach stanowczych, a taką był niewątpliwie wybuch powstania, oficerowie, podoficerowie i żołnierze gotowi byli działać wbrew swoim przełożonym. Posłuszeństwo wobec nich systematycznie wpajano armii Królestwa. Jeżeli nawet pod koniec lat dwudziestych (1827–1830) zmalał szacunek żołnierzy do oficerów i hierarchii wojskowej⁷, to pozostawała zwykła wdzięczność za łagodne obchodzenie się i zwykła przyzwoitość. Chociażby w trzech z czterech pułków ułańskich dowódcy bardzo dobrze traktowali swoich podwładnych, zyskując tym samym ich przywiązanie i posłuszeństwo⁸. Trudno więc było wystąpić przeciwko nim. Z tego też względu za sukces Konstantego można uznać to, że udało się mu wybić z głów polskiej starszyny wojskowej myśl o konfrontacji z Rosją. I bynajmniej nie oznaczało to, iż jej przedstawiciele przestali uważać się za obywateli i patriotów! Do czynników zapewniających lojalność wyższej kadry wobec monarchy i Konstantego należały: rosyjska gospodarka pułkowa wprowadzona w armii Królestwa, która pozwalała przedsiębiorczym dowódcom zgromadzić spore sumy do własnej dyspozycji, ordery, zaszczyty i pochlebstwa, dzierżawy dóbr narodowych, opieka nad członkami rodziny itd. W efekcie tych zabiegów generalicja i wyższa kadra dowódcza armii polskiej utrwałała wpływy rosyjskie w Królestwie. Bierność w działaniu na rzecz niepodległości kraju kadra do-

⁴ Tomasz Strzeżek, *Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym- mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 28, 30, 32–34.

⁵ Ibidem, s. 35–36, 61.

⁶ Napoleon Sierawski, *Pamiętniki*, Lwów 1907, s. 52; Kazimierz Lewandowski, *Pamiętnik wychodźca polskiego*, Warszawa 1977, s. 68–70.

⁷ Wacław Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815–1831*, Piotrków 1917, s. 96–97.

⁸ Jan Tomicki (1. puł), Józef Dwernicki (2. puł) i Andrzej Rutty (4. puł). Wojciech Goczałkowski, *Wspomnienia lat ubiegłych*, t. 1, Kraków 1862, s. 108, 119; Władysław Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 1, Poznań 1913, s. 178–179.

wódcza tłumaczyła sobie koniecznością dbania o byt tej namiastki państwowości, jaką było Królestwo Polskie. Do tego dochodziło zadowolenie z osiągniętej stabilizacji. Napoleonscy oficerowie, którzy dominowali na szczeblach dowódczych od kapitana wzwyż, w większości wypadków wiedli dostatnie życie i wyczekiwali na emeryturę i intratne posady w służbie cywilnej. Zapomnieli o swoich wątpliwościach co do służby w armii pod wodzą Konstantego⁹. Nie mniej ważnym czynnikiem tłumiącym zapędy niepodległościowe była przysięga zobowiązująca wojskowych¹⁰ nie tylko wierności wobec monarchy, ale i do posłuszeństwa wobec przełożonych¹¹. Jej rangę podnosił religijny charakter oraz poczucie honoru niebagatelne w przypadku oficerów wywodzących się w zdecydowanej większości ze stanu szlacheckiego¹². Tylko sporadyczne wzmianki wskazują, że wśród oficerów wyższych tliła się gotowość do poświęcenia na rzecz sprawy narodowej. Zapewnienia z reguły nie potwierdzała postawa tych oficerów w pierwszych dniach powstania¹³. Podobne przekonania dominowały także wśród innych oficerów, zwłaszcza starszych wiekiem napoleończyków. Do walki młodszych oficerów i starszych podoficerów mogło zachęcić pragnienie działania otwierającego perspektywę szybkiego awansu i przerywającego marazm nudnej egzystencji w prowincjonalnych garnizonach¹⁴. Nie było nadmiernego zapału i chęci do działań konspiracyjnych, które zainicjowałyby próby obalenia panującego porządku. Zdarzało się, iż nawet oficerowie nie zaangażowani w konspirację zapewniali o gotowości poparcia powstania, gdyby do niego doszło¹⁵. Znaleźli się i tacy oficerowie, którzy wybrali inną drogę. Już w 1821 roku we wszystkich pułkach Królestwa powstały gminy Towarzystwa Patriotycznego [dalej TP] złożone w większości z młodych oficerów¹⁶. Dużym zaskoczeniem było ujawnienie, że to z elitarnego pułku strzelców konnych gwardii wywodził się przywódca Towarzystwa Patriotycznego (kontynuujący po 1822 r. działalność Waleriana Łukasińskiego) ppłk Seweryn Krzyżanowski oraz członkowie organizacji kpt. Michał Mycielski (adiutant Konstantego, stał na czele gminy TP w pułku), por. Teofil Trzebiński i dymisjonowani oficerowie pułku ppłk Wiktor Ossoliński, por. Karol Dziekoński i ppor. Ignacy Grocholski. Nie byli to

⁹ Strzeżek, op. cit., s. 32–33, 34.

¹⁰ Wśród cywilów wyglądało to nieco inaczej- Richard. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830–1831*, t. 1, Paryż 1833, s. 136.

¹¹ Stanisław Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 1, Poznań 1883, s. 267; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 441–442; Waclaw Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa*, Warszawa 1980, s. 138.

¹² Strzeżek, op. cit., s. 42.

¹³ Spazier, op. cit., s. 139; Strzeżek, op. cit., s. 34.

¹⁴ Strzeżek, op. cit., s. 44–45.

¹⁵ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 238, taką deklarację składali Władysławowi Zamoyskiemu w 1827 r. oficerowie 1. puł. Sam Zamoyski w sposób bardziej „cywilizowany” prowadził wojnę z władzą pisząc do prasy francuskiej artykuły piętnujące naruszenie postanowień traktatu wiedeńskiego i barbarzyńskie postępowanie wielkiego księcia. Wspierał go w tym Tytus Działyński i ppor. Stanisław Rzewuski.

¹⁶ Spazier, op. cit., s. 87–88.

jedyni oficerowie kawalerii zaangażowani w działalność spiskową. Do Towarzystwa Patriotycznego należeli w 2. puł ppłk Stanisław Gawroński, kpt. Antoni Gołuchowski (przewodził gminie TP), a także por. Ignacy Kruszewski z pułku szaserów gwardii. Ich nazwiska nie pojawiły się w śledztwie i procesie członków organizacji spiskowych. Znalazł się za to wśród nich kpt. 1. puł Franciszek Majewski założyciel „Związku Templariuszy” działającego na Wołyniu. Do jego organizacji należał także ppłk Piotr Łagowski dymisjonowany major 1. psk¹⁷. Towarzystwo Patriotyczne kierowane przez Krzyżanowskiego skupiało w swoich szeregach przede wszystkim osoby cywilne. Wśród nielicznych wojskowych dominowali oficerowie napoleońscy. Program organizacji był umiarkowany. Nie przewidywał reform społecznych i politycznych, a co najważniejsze wzniesienie powstania uzależniał od sprzyjającej sytuacji międzynarodowej. Zdaniem Wacława Tokarza Towarzystwo Patriotyczne „nie chciało naprawdę nigdy powstania”¹⁸. Siłą rzeczy po rozprawieniu się z dekabrystami w Rosji i procesie w Warszawie działalność ocalałych członków organizacji osłabła. W większości nie garnęli się do powstania¹⁹. Starsi oficerowie, napoleończycy, mieli zbyt dużo do stracenia, aby rzucać się na stare lata w wir działalności spiskowej prowadzącej do wojny z Rosją, której w ich przekonaniu nie można było wygrać. Ożywienie przyniosła wojna Rosji z Turcją (1828–1829) i rewolucja lipcowa w Paryżu (1830 r.) i sierpniowa w Belgii²⁰ i zapowiedź wystąpienia armii polskiej u boku rosyjskiej przeciwko Francji²¹. Jednak nawet perspektywa walki przeciwko dawnym towarzyszom broni raczej nie mogła skłonić wyższych dowódców armii do poparcia

¹⁷ Ignacy Prądyński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1909, s. 40; Ignacy Kruszewski, *Pamiętniki*, Warszawa 1930, s. 2–5; Spazier, op. cit., s. 87–88; Janusz Staszewski, *Generał Michał Mycielski i udział rodziny Mycielskich w powstaniu listopadowym*, Poznań 1930, s. 11–13; Jakób Hoffman, *Wołyn w walce*, Równe 1931, s. 4–12; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 63; Władysław Bortnowski, *Luna nad Solcem 1830*, Warszawa 1982, s. 93–94; Michał Karpowicz, Mirosław Filipiak, *Elita jazdy polskiej*, Warszawa 1995, s. 132–133; Zbigniew Gnat-Wieteska, *Gwardie Honorowe – gwardia królewsko-polska i oddziały przyboczne w latach 1806–1831*, Warszawa 2002, s. 78; Robert Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 65; t. 3, Warszawa 1998, s. 61.

¹⁸ Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 41.

¹⁹ Kruszewski, op. cit., s. 5, „zrażeni niepomyślnymi wypadkami z czasu Krzyżanowskiego, nie ufali ostrożności młodzieży i nie łączyli się z nimi w przekonaniu, że i bez towarzystw sekretnych naród cały powstanie skoro przyjazne okoliczności nadejdą”.

²⁰ Spazier, op. cit., s. 111; Barzykowski, op. cit., s. 170, 259–260; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 75; Jerzy Łojek, *Opinia publiczna a geneza Powstania Listopadowego*, s. 204; Władysław Zajewski, *Powstanie Listopadowe 1830–1831*, Warszawa 1998, s. 29–32.

²¹ Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej Oss.], rkps 7977/II, s. 10; Leon Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 2, Petersburg 1898, s. 14; Józef Weysenhoff, *Pamiętniki*, Kraków 1904, s. 220; Kruszewski, op. cit., s. 6, 180, w oparciu o relację gen. Kurnatowskiego, który jako dowódca dywizji kawalerii w korpusie rezerwowym gwardii znał zamiary rosyjskiego dowództwa, twierdził, że do 1 XII 1830 r. zamierzano zakończyć przygotowania armii do interwencji. 1 II 1831 r. korpusy powinny przekroczyć granicę Prus i ruszyć do Europy Zachodniej; Spazier, op. cit., s. 136; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 68–69; Zajewski, op. cit., s. 32.

samodzielnego wystąpienia Królestwa przeciwko Rosji²². Inicjatywę przejęli młodszy oficerowie sprzysiężenia Piotra Wysokiego (powstało w grudniu 1828 r.) wspierani przez studentów, młodzież inteligentką i drobnomieszczańską, a także radykalniejszych byłych członków Towarzystwa Patriotycznego (m.in. Romana Sołtyka, Antoniego Kuszalla) i posłów opozycji sejmowej (m.in. Walentego Zwierkowskiego, Franciszka Trzcińskiego, Gustawa Małachowskiego). Postawili sobie za zadanie wzniesienie powstania narodowego²³ i w tym celu rozbudowywali siatkę sprzysiężenia w stolicy i na prowincji²⁴. Dla wyższych oficerów, a tym bardziej generalicji, ci młodzi zapaleńcy nie widzieli miejsca w swoich szeregach²⁵. Gdy zapadła decyzja o przyspieszeniu powstania pod koniec listopada 1830 r., w sprzysiężeniu znalazło się około 200 wojskowych niższych stopni oficerskich i podoficerskich garnizonu warszawskiego (przy czym większość znalazła się w sprzysiężeniu między 27 a 29 XI!)²⁶, a najsilniej rozbudowane struktury miało wśród formacji pieszych. W pułku strzelców konnych gwardii prawdopodobnie był tylko jeden sprzysiężony²⁷. Wymienia się kilka sprzecznych ze sobą przyczyn braku rozbudowanej komórki sprzysiężenia w tym pułku. Po pierwsze – spiskowcy uważali, że świeże wspomnienie działalności Krzyżanowskiego automatycznie nastroi pułk pozytywnie do powstania. Po drugie mogli przypuszczać, iż z tego samego względu pułk znajdował się pod szczególną obserwacją tajnej policji, a więc naraziłoby to sprzysiężenie na wykrycie. Po trzecie znali poglądy lojalistyczno-ugodowe oficerów i ich negatywną postawę wobec ruchów zmierzających

²² Chyba, że w sprzyjających okolicznościach międzynarodowych. Strzeżek, op. cit., s. 34, 57, przypis 198.

²³ Projekt powstania trójzaborowego omawiano na spotkaniu byłych członków TP we wrześniu 1830 r. Większość odrzucała ten pomysł, godząc się jedynie na powstanie przeciwko Rosji. Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 75.

²⁴ Sprzysiężenie Wysockiego powstało z inicjatywy samych podchorążych. Od początku 1829 r. wpływ na jego poczynania zyskali byli członkowie Towarzystwa Patriotycznego oraz posłowie opozycji sejmowej, przynajmniej do wiosny 1830 r. (dwukrotnie w tym czasie nie zaakceptowali radykalnych powstańczych planów sprzysiężenia). Więzi nie zostały jednak zerwane, gdyż np. dla Piotra Wysockiego „ojcowie narodu” byli potrzebni do objęcia steru władzy po wybuchu powstania. Powstanie przygotowywano wspólnie i tylko splot wydarzeń spowodował, iż wybuchło ono 29 XI a nie 10 XII 1830 r. jak pierwotnie zakładano. Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 65–67, 107, 110, 128–129, 132; Tadeusz Łepkowski, *Piotr Wysocki*, Warszawa 1981, s. 37–41; Bortnowski, op. cit., s. 126–127, 130, 134–135; Zajewski, op. cit., s. 28–37.

²⁵ Spazier, op. cit., s. 87, 138.

²⁶ Dembowski, op. cit., s. 18; Maurycy Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, Warszawa 1984, s. 319; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 82; Łepkowski, op. cit., s. 62; Bortnowski, op. cit., s. 160.

²⁷ Z opracowania Spaziera wynika, iż Piotr Wysocki i Józef Zaliwski (zaliczani do wielkiej trójki kierującej poczynaniami sprzysiężenia) znali tylko jednego oficera w tym pułku por. Romana. Jest to prawdopodobnie błąd. Z Rocznika Wojskowego na 1830 rok wynika, iż ppor. Józef Roman służył od wielu lat w 4. psk i był starszym wiekiem oficerem (ur. w 1786 r., odznaczony Legią Honorową). Na dodatek był oficerem na reformie przykomenderowanym do pułku szaserów; Walenty Zwierkowski, *Rys powstania walki i działań Polaków 1830 i 1831 roku*, Warszawa 1973, s. 31.

do obalenia prawowitej władzy. Tylko jeden oficer ppor. Józef Stępkowski zdecydował się na aktywne działania. Zobowiązał się przeciągnąć na stronę powstania jeden szwadron do dyspozycji wytypowanego przez sprzysiężenie na dowódcę powstania mjr. Kazimierza Machnickiego²⁸. W Szkole Podchorążych Jazdy nie pojawił się żaden sprzysiężony. Większość kadetów nie miała ochoty na nawiązanie z nimi kontaktu, mimo że od dłuższego czasu dochodziły do nich informacje, że podchorążówka piechoty szykuje powstanie, a na kilka dni przed 29 XI „przebąkiwało coś o rewolucji”²⁹. Na pewno wśród kursantów byli gotowi przyłączyć się do powstania. Nie myśleli jednak o próbie przeciągnięcia na jego stronę kolegów. O takiej postawie przesądził skład podchorążówki jazdy. Dominowała w niej młodzież z zamożnych ziemiańskich domów, w małym stopniu interesująca się polityką i stłamszona surową dyscypliną i nadmiarem zajęć. Nie utrzymywała ona kontaktu z patriotycznym mieszczaństwem Warszawy³⁰.

W napiętej sytuacji panującej w kraju na kilka tygodni, a nawet dni przed 29 listopada znaleźli się wojskowi w stolicy i poza nią, dla których wybuch powstania nie był tajemnicą. Wiedzieli o nim np. adiutant Konstantego ppor. Władysław Zamoyski, gen. Jan Weysenhoff (dowódca dywizji ułanów) i gen. Franciszek Morawski. Wśród oficerów pozostających poza czynną służbą – gen. Julian Sierawski, płk Ludwik Kicki (od 27 XI) oraz Piotr Łagowski³¹. Także przeciwnicy powstania wiedzieli, iż do niego dojdzie. Generał Aleksander Różniecki dowódca kawalerii Królestwa i szef tajnej policji w jednej osobie, z pewnością się do nich zaliczał³². Wygląda na to, iż nieswiadomości wybuchu należeli w stolicy do mniejszości. Wiedzieli o nim nawet warszawskie przekupki³³. Z prowincją było gorzej. Pośpiech był główną przyczyną słabego powiązania sprzysiężenia z wojskiem poza stolicą. Zwłaszcza dotarcie do pułków kawalerii było utrudnione z racji ich rozproszenia i rzadkich kontaktów kadry z oficerami piechoty. Piechota i kawaleria ćwiczyły (od wiosny do jesieni) oddzielnie, w różnych częściach kraju – piechota z artylerią pieszą pod Warszawą, a kawaleria z artylerią konną od 1822 roku pod Łowiczem (strzelcy konni) i Łęczną (ułani). Jesienią 1830 roku kawaleria

²⁸ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 368–369, 416–417; Henryk Golejewski, *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971, s. 218; Barzykowski, op. cit., s. 265; Zwierkowski, op. cit., s. 31; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 181, 238; Karpowicz, op. cit., s. 140–141.

²⁹ Oss., rkps 7977/II, s. 11; Kontek, op. cit., s. 123, przypis 1, wielki książę Konstanty pisał 5 I 1831 r. do cara Mikołaja, iż Różniecki przyczynił się do tego, że szkoła podchorążych kawalerii i kawaleria jako całość nie były kolebką spisku.

³⁰ Oss., rkps 7977/II, s. 6–12; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 152–154; Józef Mroziński, *Uwagi wrywkowe. Niektóre urywki z rewolucji 1830 przez naocznego świadka Generała Mrozińskiego*, [w:] Józef Mroziński, *Dzieła Wszystkie*, t. 2, Wrocław 1987, s. 122; Andrzej Sujkowski, *Szkola Podchorążych Jazdy 1815–1830*, Przegląd Kawaleryjski, nr 11–12 (61–62), 1830, s. 480.

³¹ Dembowski, op. cit., s. 7–9; Weysenhoff, op. cit., s. 219; Sierawski, op. cit., s. 70; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 363–5; Golejewski, op. cit., s. 218; Mochnacki, op. cit., t. 1, s. 329.

³² Dembowski, op. cit., s. 9; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 372, o powstaniu wiedział na krótko przed jego wybuchem adiutant Konstantego Bezobrazow; Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław 1972, s. 275.

polska zajmowała leża zimowe w pobliżu granic państwa – w województwach lubelskim i podlaskim dywizja ułanów, a w województwach mazowieckim i kaliskim dywizja strzelców konnych. W Warszawie stacjonował jedynie pułk strzelców konnych gwardii i bateria pozycyjna artylerii konnej gwardii. Rezerwa piesza strzelców konnych gwardii znajdowała się w Modlinie.

Dywizja Strzelców Konnych – sztab w Łowiczu

1. Brygada – sztab w Sieradzu (lub Piotrkowie)

1. psk – Łowicz, rezerwa piesza – Kowal

3. psk : sztab – Sieradz, 1 szw. – Uniejów, 2. szw. – Warta, 3. szw. – Szadek,
4. szw. – Sieradz, rezerwa piesza – Gostynin.

2. Brygada sztab - Kutno

2. psk: sztab – Piotrków, 1. szw. – Wolbórz, 2. szw. – Piotrków, 3. szw. – Brzeziny,
4. szw. – Gąbin, rezerwa piesza- Kutno.

4. psk: sztab – Kutno, 1. szw.- Kutno, 2. szw. – Łęczycza, 3. szw. – Włodawa,
4. szw. – Koło, rezerwa piesza – Gąbin.

Sztab szwadronów rezerwowych – Gąbin

1. bateria lekka artylerii konnej – Łęczycza

3. batalion pociągu – rozdzielony między pułki ułanów i strzelców konnych

Dywizja ułanów sztab – Lublin

1. Brygada – sztab w Międzyrzecu

1. puł: sztab – Lubartów, 1. szw. – Parczew, 2. szw. – Lubartów, 3. szw. – Ostrów,
4. szw. – Łęczna, rezerwa piesza w Międzyrzecu

3. puł: sztab – Międzyrzec, 1. szw. – Łomazy, 2. szw. – Sławatycze,
3. szw. – Międzyrzec, 4. szw. – Terespol, rezerwa piesza – Mordy.

2. Brygada – sztab w Chełmie [Krasnystaw]*

2. puł: sztab – Krasnystaw, 1. szw. – Hrubieszów [Krasnystaw], 2. szw. – Uchanie
[Krasnystaw], 3. szw.- Krasnystaw [Uchanie], 4. szw.- Krasnystaw [Hrubieszów],
rezerwa piesza- Węgrów

4. puł: sztab- Chełm, 1. szw. – Chełm [Horodło], 2. szw. – Lublin [Chełm],
3. szw. – Włodawa [Dubienka], 4. szw. – Dubienka [Włodawa], rezerwa piesza – Sokołów.

Sztab szwadronów rezerwowych – Siedlce.

2. bateria lekka artylerii konnej – Siedlce.

Korpus żandarmerii – rozlokowany w całym Królestwie³⁴.

* W nawiasie kwadratowym dane za Rakowskim- Bronisław Rakowski, *Przygotowanie kawalerii polskiej do wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 roku*, „Przegląd Kawaleryjski”, t. 7, 1930, nr 11–12 (61–62), s. 344.

³³ Spazier, op.cit., s. 134; Barzykowski, op. cit., s. 268; Klemens Kołaczkowski, *Wspomnienia*, ks. 3, Kraków 1900, s. 137; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 357–359; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 96–100; Marek Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 55.

³⁴ *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, t. 1, Warszawa 1931, s. 6–8 [dalej *Źródła*]. Kawaleria korpusu rezerwowego gwardii rosyjskiej (bez oddziałów polskich) – w Warszawie kwatera główna, sztab dywizji kawalerii gwardii, trzy pułki kawalerii- huzarzy grodzieńscy, kirasjerzy podolscy, ułani gwardii (12 szwadronów). Trzy szwadrony rezerwowe tych pułków znajdowały się w Zakroczymiu, Nowym Dworze i Modlinie. 3. bateria artylerii konnej gwardii w Skierniewicach. Gembarzewski, *Wojsko*, s. 76–77, 102.

Z nielicznych przekazów wynika, iż osoby związane z ruchem spiskowym docierały do pułków kawalerii na prowincji³⁵. Cechą wspólną tych kontaktów było wezwanie oficerów, aby poprowadzili swoje oddziały do stolicy natychmiast z chwilą odebrania informacji o powstaniu.

Walenty Zwierkowski w październiku 1830 roku w trakcie podróży do majątku Biała Wielka w Krakowskim spotkał się w Łowiczu z oficerami 1. pułku strzelców konnych, a w Piotrkowie 2. pułku. Prawdopodobnie udało się mu pozyskać do sprzysiężenia co najmniej trzech oficerów w tym ppłk. Karola Chmielewskiego (1. psk) i ppor. Tomasza Drewnowskiego (1. psp)³⁶. Zwierkowski polecił im werbować następnych oficerów³⁷. Z kolei w Piotrkowie skontaktował się z kapitanem 2. psk Franciszkiem Miecznikowskim. Oficer ten w swoich wspomnieniach stwierdził, iż trafiły do niego osoby „należące do zamachu rewolucyjnego”, a które później „...w nowym narodowym rządzie znaczne odgrywa[ły- T.S.] rolę”. Pytały się go na jakie poparcie może liczyć powstanie ze strony 2. psk i całej kawalerii oraz którzy generałowie i dowódcy pułków stanęliby po jego stronie. Miecznikowski wystawił takie opinie i zapewnił, że do stopnia kapitana za każdego mógł zaręczyć³⁸. Podobno zapewniał nawet, iż przyprowadzi pułk do Warszawy. Zwierkowski omawiał z nim także plan rozbrojenia artylerii rosyjskiej w Skierniewicach i Górze, a nawet rozważał spalenie koszar w tych miejscowościach³⁹.

W województwie podlaskim Antoni Kuszell (dymisjonowany kapitan kawalerii) prawdopodobnie był członkiem Towarzystwa Patriotycznego od 1829 r. związany ze sprzysiężeniem, nawiązał kontakty z młodymi oficerami armii polskiej w celu przygotowania powstania w województwie. Na kilka miesięcy przed 29 XI 1830 r. „miał związki” z ppor. Leonem Rzewuskim i ppor. Ignacym Michałowskim z 2. baterii lekkiej artylerii konnej [dalej brak] stacjonującej w Siedlcach. Kuszell przygotował nawet plan czynności, które trzeba było wcielić w życie w razie wybuchu powstania. Niestety, nie dysponujemy żadnymi informacjami o istnieniu podobnych związków wśród oficerów innych oddziałów jazdy polskiej rozrzuconych na Podlasiu⁴⁰. Wiadomo jednak,

³⁵ Co ciekawe, nie byli to oficerowie ze sprzysiężenia, ale raczej byli członkowie TP i posłowie opozycji sejmowej. Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 110, 130. Zdaniem Spaziera pierwotny termin powstania wyznaczony na 10 XII 1830 r. pozwoliłby wysłać emisariuszy do pułków na prowincji i ściągnąć do stolicy np. Romana Sołtyka czy Walentego Zwierkowskiego. Spazier, op. cit., s. 137.

³⁶ Spazier, op. cit., s. 137–138. Chmielewski miał zapewnić Zwierkowskiego, iż „stanie na czele całej Dywizji i w razie potrzeby, takową przy pomocy większej części podporuczników do Warszawy przyprowadzi”. Drewnowski miał potajemnie kontrolować poczynania Chmielewskiego, gdyż – rzecz charakterystyczna, spiskowcy nie dowierzali sztabsoficierom.

³⁷ Dembowski, op. cit., s. 22, 82; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 110.

³⁸ Oss., rkps 9590/I, s. 82.

³⁹ Spazier, op. cit., s. 138.

⁴⁰ Archiwum Główne Akt Dawanych w Warszawie, Władze Centralne Powstania 1830/1831 [dalej AGAD], rkps 233a, k. 40; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 75–76, 84; Jan Warmiński, *Wkład województwa podlaskiego w powstanie 1830–1831 r.*, Rocznik Lubelski, t. 12: 1980, s. 65, słowa Kuszella – „Z łatwością urządzam to wszystko, mając te plany od ostatniego jeszcze spisku układane i rozwagą zagłębiane”.

ze oficerowie rezerw 2. i 4. puł (z Węgrowa i Sokołowa) szukali kontaktu z sprzysiężonymi oficerami w Warszawie⁴¹.

Poza działaniami Zwierkowskiego czy Kuszlla nie wiadomo, czy późną jesienią sprzysiężenie rozwinęło jakąś nasiloną działalność wśród prowincjonalnych garnizonów polskiej kawalerii⁴². Sprzysiężeni nie usiłowali dotrzeć do Polaków tak licznie służących w korpusie rezerwowym gwardii⁴³. Liczyli na patriotyczną postawę młodszych oficerów, podoficerów i żołnierzy nie należących do sprzysiężenia i nieświadomych jego istnienia⁴⁴. Młodszy oficerowie i starsi podoficerowie nie mieli tyle do stracenia co oficerowie wyżsi. Nie pamiętali tragedii porażki Napoleona w Rosji w 1812 roku. Poza tym wojna otwierała przed nimi szansę na odznaczenie się w walce i awans w armii przepełnionej oficerami i podoficerami. Jednak nadzieje sprzysiężonych nie spełniły się w takim stopniu, jak oczekiwali.

W walkach o przejęcie kontroli nad Warszawą (29 XI – 3 XII 1830 r.) po stronie powstańczej nie znalazł się żaden oddział regularnej kawalerii polskiej. Odnotować należy jedynie obecność na Pradze około 60 żołnierzy i dwóch podoficerów z 1. i 2. puł, którzy po odświeżeniu dziesięciu lat nie chcieli zostać w armii. Ściągnięto ich do Warszawy, aby przed obliczem Konstantego zmienili zdanie. W walkach prawdopodobnie nie wzięli udziału pomimo patriotycznych deklaracji⁴⁵. Pierwszy oddział powstańczej jazdy utworzyło kilkunastu ochotników, zapewne z zamożnej młodzieży studenckiej, których wyżsi oficerowie polscy wspierający powstanie (np. gen. Ludwik Pac i płk Ludwik Kicki) wykorzystywali jako osobistą eskortę. Jeźdźcy ci nosili czerwone krakuski i mieli nawet sztandar „dawnej jazdy Polskiej” z powstania kościuszkowskiego. Na początku grudnia oddział ten wszedł w skład Gwardii Honorowej, tworząc w niej formację konną⁴⁶.

Po stronie Konstantego opowiedział się pułk strzelców konnych gwardii, szkoła podchorążych jazdy oraz żandarmeria (40 stacjonujących w stolicy). Najzacieklej zwalczali powstańców szaserzy gwardii. Oficerowie pułku tłumaczyli to brakiem informacji o sprzysiężeniu, jego dążeniach i o planowanym powstaniu. Tak naprawdę, świadomie nie szukali kontaktu ze sprzysiężeniem, a po 29 XI znaleźli się wśród oddziałów wiernych Konstantemu. Było kilka przyczyn takiej postawy. Poczucie honoru nakazujące zachowanie wier-

⁴¹ Lewandowski, op. cit., s. 45.

⁴² Są świadectwa, iż wysyłano emisariuszy do najbliższych pułków piechoty. Spazier, op. cit., s. 137.

⁴³ Lewandowski, op. cit., s. 45; Spazier, op. cit., s. 137 (plan wysłania 3 podchorążych na Wołyń, Podole i Ukrainę. Zawisza udał się do Brześcia Litewskiego); Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 82, 84, 110.

⁴⁴ Sierawski, op. cit., s. 61; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 238.

⁴⁵ Lewandowski, op. cit., s. 69-70.

⁴⁶ Sierawski, op. cit., s. 79, sztandar znaleziono w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk; Kruszewski, op. cit., s. 16; Jan Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1967, s. 37; Zwierkowski, op. cit., s. 34, pisze, iż były dwa sztandary 113. i 114. półbrygad legionowych.

ności przysiędze⁴⁷ i ochronę członka rodziny cesarskiej, karność wpajana przez wyższych oficerów większa niż w pułkach liniowych, poczucie więzi i solidarności między oficerami, niewiara w sukces powstania i przekonanie w trwałość bytu Królestwa pod berłem carów, a także autorytet gen. Wincen- tego Krasieńskiego i gen. Zygmunta Kurnatowskiego, którzy bez wahania opowiedzieli się za Konstantym⁴⁸ i wmawiali szaserom, że 29 XI wybuchły w Warszawie zamieszki, a nie powstanie narodowe⁴⁹. Młodszy oficerowie i mający na nich duży wpływ por. Ignacy Kruszewski, dopiero z 2 na 3 XII 1830 r. podjęli bardziej stanowcze kroki zmierzające do wyrwania pułku spod skrzydeł Konstantego i dołączenia do powstańców. Wcześniej, 30 XI wymu- szono na wielkim księciu zgodę na wycofanie pułku z pierwszej linii bratobój- czych walk⁵⁰. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze szaserów gwardii z nie- chęcią traktowali swoją obecność u boku Konstantego i fakt, iż zwalczali czynnie powstańców. Jednak karność, posłuszeństwo i wierność przysiędze przeważyły nad solidarnością z narodem⁵¹. Za ich postawę płaciło kilkudziesięć szaserów pozostałych w Warszawie. Grożono im nawet śmiercią⁵².

Szaserzy najaktywniej operowali na ulicach stolicy wieczorem 29 XI (po godz. 10) i do wieczora następnego dnia, kiedy to wycofano ich za rogatki miasta. Udział w tłumieniu powstania nie ograniczili tylko do rozbijania cywili. Wyłapywali ich i odstawiali do obozu wielkiego księcia, narażając na surowe represje w przypadku odzyskania przez Rosjan kontroli nad mia- stem⁵³. Nierzadko przy tym „jeńców” szkalowali, poniżali i płażowali szabla-

⁴⁷ Kruszewski, op. cit., s. 10, pisał o wstępie „...jaki każdy wojskowy, czuje do przechodze- nia na stronę przeciwną”; Golejewski, op. cit., s. 151.

⁴⁸ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 416–417, 427; Wincenty Nieszkoć, *Szkoła Bombardierów w nocy 29 Listopada czyli odpowiedź W. Nieszkoć kapitana artylerii wojsk polskich na zarzuty mu poczynione w historii Szasera o rewolucji polskiej*, Mont-de-Marsan 1834, s. 19; Kruszewski, op. cit., s. 10; Karpowicz, op. cit., s. 141, 143.

⁴⁹ Spazier, op. cit., s. 151–152; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 238.

⁵⁰ Nieszkoć, op. cit., s. 14, rano 3 XII oficer szaserów ppor. Franciszek Męciński poinformo- wał Nieszkoćcia, iż pułk postanowił „na przebój pójść do miasta i połączyć ze swoimi”. Warto zauważyć, że Męciński dowodził plutonem rozjazdowym szaserów na Placu Saskim i czynnie zwalczał powstańców; Sierawski, op. cit., s. 75.

⁵¹ Sierawski, op. cit., s. 72, 74–75; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 387, 427, 430; Karpowicz, op. cit., s. 142.

⁵² „Gazeta Polska”, nr 322, 5 XII 1830, „Z strzelców konnych pozostało z narodem tylko kilkudziesięciu ludzi, a z grenadierów zaś blisko połowa pułku”; Tymoteusz Lipiński, *Zapiski z lat 1825–1831*, Kraków 1883, s. 215; Jakub Lewiński, *Pamiętniki z 1831 roku*, Poznań 1895, s. 12; Antoni Roślakowski, *Noc 29 listopada 1830 roku w Warszawie*, Warszawa 1925, s. 39, lud o mało co nie rozszarpał dwóch szaserów, gdyż uważał, że „są gorsi od Moskali, bo na nas obywateli szarżowali i dużo pokaleczyli”.

⁵³ Oss., rkps 7977/II, s. 14, autor pisze o 3 tys. więzionych „jeńcach”; Mikołaj Kamiński, *Kilka wspomnień starego żołnierza*, Paryż 1870, s. 11; Lipiński, op. cit., s. 215; Roślakowski, op. cit., s. 48, 2 XII uwolniono z koszar artylerii przy ulicy Dzikiej ponad 500 aresztowanych osób, możliwe iż część z nich znalazła się tam za sprawą szwadronu szaserów prowadzonego przez ppłk. Feliksa Skarzyńskiego, który operował w rejonie Placu Bankowego i ulicy Elekto- ralnej; Bartkowski, op. cit., s. 34, 42; Golejewski, op. cit., t. 1, s. 247; N.J. Golicyna, *Knâginâ N. J., Golicyna o pol'skom vosstanii 1830–1831 g.*, Rosijskij Archiv, t.13: 2004, s. 73, jej zdaniem 3 XII uwolniono w Wierzbnie 200 jeńców; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 244.

mi⁵⁴. Zatrzymali ich najwięcej, gdyż tylko oni operowali z woli Konstantego w głębi miasta (w Śródmieściu na północ od ulicy Marszałkowskiej). Niewątpliwie działali na szkodę powstania, gdyż osłabiali jego siłę, zatrzymując oddziały wojskowe idące na pomoc (np. tak się stało ze szkołą bombardierów por. Wincentego Nieszkocia, która z czterema działami zmierzała do powstańców) i utrudniali jego rozprzestrzenianie się poza Śródmieście⁵⁵.

Z wojskowego punktu widzenia użycie jazdy na ulicach Warszawy było możliwe. Stolica była miastem rozległym, a zwarta zabudowa murowana znajdowała się tylko w Śródmieściu, do którego od rogatek prowadziły szerokie arterie. Przecinające je barykady powstańcy wzniesli dopiero 30 XI i to nie na wszystkich ulicach⁵⁶. 29 XI około północy gen. Stanisław Potocki nalegał, aby Konstanty rzucił na ulice całą jazdę, którą zgromadził w Alejach Ujazdowskich (cztery pułki dywizji rezerwowej gwardii z szaserami włącznie). Widział w tym jedyną szansę na spacyfikowanie powstania, gdyż polska piechota znajdująca się w obozie Konstantego do tego się nie kwapiła⁵⁷. Powstańcy spodziewali się takiego scenariusza⁵⁸, ale Konstanty nie zdecydował się na wprowadzenie go w życie, mimo że z dużym prawdopodobieństwem zdusiłby powstanie w zarodku⁵⁹. Jeżeli nawet szarże na ulicach stolicy nie byłyby zbyt skuteczne, to przynajmniej odizolowałyby obszary opanowane przez powstańców od pozostałych części miasta (udawało się to przez dłuższy czas szaserom gwardii), albo też ułatwiłyby działania rosyjskiej piechocie. Cesarzewicz domagał się, aby polscy dowódcy „własnymi” tj. polskimi siłami uśmierzyli bunt⁶⁰. Poza tym obawiał się porażki wojsk regularnych w walkach ulicznych. Świeże przykłady Paryża i Brukseli (z 1830 roku) oraz wspomnienia walk o Warszawę w kwietniu 1794 roku utwierdziły go w tej opinii⁶¹. Tak więc zamiast czterech pułków jazdy⁶² w śródmieściu pojawiły

⁵⁴ Lipiński, op. cit., s. 215; Roślakowski, op. cit., s. 39; Nieszkoć, op. cit., s. 21.

⁵⁵ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 377; Nieszkoć, op. cit., s. 6-10, Nieszkoć był przekonany, iż szaserzy byli po stronie powstania o czym go zapewniał por. Karol Stolzman; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 238-239.

⁵⁶ Bartkowski, op. cit., s. 35, 372 przypis 42; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 240-241.

⁵⁷ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 374, „może bez strzału prostym pędzeniem szwadronami kłusem raz po raz po ulicach, ludność rozpraszać, choć ta już arsenał zdobyła”; Barzykowski, op. cit., s. 324; Kołaczkowski, op. cit., ks. 4, s. 5-6; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 231. W trakcie powstania o użyciu kawalerii na ulicach miasta myślał gen. Henryk Dembiński. W celu stłumienia rozruchów 15 VIII 1831 roku planował rozpędzić tłumy przy pomocy szwadronów jazdy Poznańskiej. Miały one „trzema oddziałami kłusem miasto przelecieć i żywym ruchem wszelkie zgromadzenia rozpędzać”, Henryk Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-1831*, t. 2, Kraków 1877, s. 29.

⁵⁸ Roślakowski, op. cit., s. 35-36; Bartkowski, op. cit., s. 34.

⁵⁹ Aleksander Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 r.*, Warszawa 1899, s. 24; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 240-241.

⁶⁰ Golicyna, op. cit., s. 72-73; Barzykowski, op. cit., s. 379.

⁶¹ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 376, t. 2, s. 52-53; Kruszewski, op. cit., s. 10; Mroziński, op. cit., s. 129.

⁶² Z trzech pułków rosyjskich najdalej zapędzali się huzarzy gwardii, gdzie służyło wielu Polaków. Widziano ich przy poczcie na Nowym Świecie w towarzystwie szaserów. Lewandowski, op. cit., s. 53.

się tylko pojedyncze pododdziały i oddziały szaserów⁶³ ścierające się z uzbrojonymi cywilami i oddziałami wojska nie szzczędzającymi im pocisków. Szasery byli w o tyle gorszej sytuacji, że poza jednym plutonem na Placu Saskim nie posiadali amunicji i mogli przeciwstawić powstańcom tylko broń białą i siłę rozpędzonych koni (np. jak wynika z relacji Napoleona Sierawskiego pluton przebijający się z Placu Saskiego „puścił się całym pędem, tłum rozbił i stratował”). W konfrontacji z przeciwnikiem zdecydowanym i umiejącym użyć broni palnej nie mieli zbyt dużych szans na sukces⁶⁴. Najzaciętsze walki z udziałem szaserów miały miejsce na Placu Saskim, na Krakowskim Przedmieściu (m.in. w pobliżu Pałacu Namiestnikowskiego i przy kościele św. Krzyża), a przed południem 30 XI na placu Trzech Krzyży⁶⁵. Pojawili się także z 29 na 30 listopada w pobliżu Banku Polskiego i na ulicy Elektoralfnej⁶⁶. W utarczkach z powstańcami stracili co najmniej kilku ludzi i tyleż koni⁶⁷.

Szkoła podchorążych jazdy nie wzięła przykładu ze swoich kolegów z podchorążówki piechoty i znalazła się w obozie Konstantego. Tylko nieliczni podchorążowie wtajemniczeni w plany sprzysiężenia zaraz po alarmie opuścili koszary i uczestniczyli w walkach po stronie powstania⁶⁸. Przesądził o tym m.in. autorytet komendanta szkoły ppłk. Franciszka Czarnomskiego, który „zupełnie innym jak zwykle tonem” prosił o posłuszeństwo wobec siebie i zapewniał, że jako „dekorowany stary żołnierz i Polak dobry nie zrobi krzywdy, ani hańby powierzonej mu młodzieży” (źródło cytatu Erazm Rozwadowski). Oficerska kadra instruktorska i podchorążowie byli mu posłuszni i przez długi czas tkwili u boku komendanta na Placu Bankowym⁶⁹. Jednak w miarę rozszerzania się powstania w szeregach rósł ferment. Coraz częściej instruktorzy i kursanci samowolnie oddalali się z szeregów⁷⁰. Dalsze losy

⁶³ Spazier, op. cit., s. 154, twierdzi, że cały pułk szaserów przybył około północy na Plac Saski; Barzykowski, op. cit., s. 309, mówi o kościele ewangelickim.

⁶⁴ Oss., rkps 7977/II, s. 13; Sierawski, op. cit., s. 73; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 380; Józef Patelski, *Wspomnienia wojskowej 1823–1831*, Wilno 1914, s. 94; Kruszewski, op. cit., s. 9; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 139.

⁶⁵ Oss., rkps 7977/II, s. 13-14; Nieszkoć, op. cit., s. 6–7; Barzykowski, op. cit., s. 333–334; Sierawski, op. cit., s. 73; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 379-380, 386; Patelski, op. cit., s. 94; Kruszewski, op. cit., s. 9; Bartkowski, op. cit., s. 37; Lewandowski, op. cit., s. 53; Zwierkowski, op. cit., s. 33, 37; Spazier, op. cit., s. 153–154, 158, 160, 162; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 235–238, 249; Karpowicz, op. cit., s. 136–138.

⁶⁶ Był to szwadron dowodzony przez ppłk. Feliksa Skarżyńskiego. Roślakowski, op. cit., s. 34, szwadron ten rozbrajał mieszkańców Warszawy; Mroziński, op. cit., s. 129; Spazier, op. cit., s. 152–153, twierdzi, iż szwadron ten pojawił się nawet pod Arsenalem.

⁶⁷ Spazier, op. cit., s. 160, Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 249.

⁶⁸ Oss., rkps 7977/II, s. 12; Sujkowski, op. cit., s. 480–481.

⁶⁹ Gen. Stanisław Potocki chciał wykorzystać szkołę do działań zaczepnych i nakazał zniszczenie drewnianych barier sprzed Banku Polskiego, aby kawaleria mogła bez przeszkód szarżować. Z relacji Klemensa Kołaczkowskiego, wynika, iż szkoła tkwiła na Placu Bankowym tylko pół godziny. Kołaczkowski, op. cit., ks. 4, s. 4; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 370; Mroziński, op. cit., s. 113.

⁷⁰ Instruktor por. 4. puł Jan Senakiewicz, dawny oficer 3. pułku eklerów, nie wrócił z patrolu z kilku podchorążymi. Pozostali namawiali podobno Czarnomskiego i oficerów, aby dołączyć do powstania. Oss., rkps 7977/II, s. 12; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 229–230.

szkoły nie są jasne. Z relacji Erazma Rozwadowskiego wynika, iż podchorążowie nie posłuchali Czarnomskiego i nie dali się odprowadzić z powrotem do budynku szkoły (koszary w Pałacu Łubieńskich na Królewskiej). Po tym jak na Placu Saskim ostrzelali ich powstańcy (wielu z podchorążych miało zielone mundury strzelców konnych, a więc potraktowano ich jak szaserów gwardii), „błąkali” się po ulicach Warszawy i niespodziewanie dostali się między rosyjskie pułki Konstantego. Inna wersja, bardziej prawdopodobna mówi, iż Czarnomski otrzymał rozkaz Konstantego i odprowadził potulnie szkołę do obozu przeciwników powstania. Konstanty używał jej do akcji patrolowej i utrzymania łączności z rozproszonymi oddziałami dochowującymi mu wierności. W trakcie jednego z patroli uciekło kilku podchorążych z pułków ułańskich. Przy Czarnomskim pozostało ich około 60–70. Jak tłumaczy Rozwadowski – szans na ucieczkę zwartym oddziałem nie było, gdyż szkoła rozlokowana została między pułkami rosyjskimi⁷¹. Gdy rano 3 XII Czarnomski dowiedział się, iż szaserzy gwardii zamierzali siłą przebić się do Warszawy, postanowił ruszyć ze szkołą do Skierniewic do 2. psk⁷². Ostatecznie dołączył do szaserów⁷³ i innych polskich formacji gwardyjskich, którym Konstanty dał zgodę na powrót do Warszawy⁷⁴. Gdyby tego nie uczynił i tak nie towarzyszyłyby mu one w marszu do granic Królestwa. Wszystko wskazuje na to, iż młodszy oficerowie pułku szaserów poprowadziliby swoich podkomendnych do Warszawy, nie oglądając się na oficerów wyższych, a zwłaszcza wezwania generałów Krasińskiego i Kurnatowskiego⁷⁵. Około południa wkroczyły one do stolicy „witane” i to bynajmniej nie z entuzjazmem przez tysięczny tłum warszawiaków. Niewiele brakowało, a Kurnatowski i Krasiński straciliby życie (zmuszono ich do złożenia publicznie

⁷¹ Oss., rkps 7977/II, s. 13–16; Barzykowski, op. cit., s. 302, do obozu Konstantego dotarła tylko część szkoły; Kruszewski, op. cit., s. 10 (w obozie Konstantego znalazło się do 60 podchorążych); Mroziński, op. cit., s. 128–129; Tokarz, *Sprzysiężenie*, s. 227, 230.

⁷² Oss., rkps 7977/II, s. 15–16; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 427, rano delegacje z pułków polskich obecnych przy Konstantym prosiły go o zgodę na marsz do Warszawy.

⁷³ Oss., rkps 7977/II, s. 15–16 z relacji Erazma Rozwadowskiego wynika, iż Czarnomski poprowadził szkołę wzdłuż wałów miejskich ku rogatce Wolskiej, aby stamtąd ruszyć na Łowicz. Po drodze natknął się na pułk piechoty prowadzony do stolicy przez gen. Piotra Szembeka i wraz z nim wkroczył do stolicy.

⁷⁴ Kruszewski, op. cit., s. 16.

⁷⁵ Władysław Zamoyski utrzymuje, że polscy gwardziści najpierw otrzymali zgodę ustną, a następnie to on skłonił Konstantego do wyrażenia jej na piśmie. Zdaniem Sierawskiego oficjalnie poinformowano pułk o woli Konstantego około godz. 10 rano. „Zrewoltowanie” pułku przypisuje sobie Ignacy Kruszewski. Mroziński zauważa, że Zamoyski wszem i wobec rozgłaszał, że wyjednał od Konstantego pismo, które upoważniało wojsko polskie do przystąpienia do rewolucji. Sierawski, op. cit., s. 76–77; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 427–428, 431, 436; Barzykowski, op. cit., s. 379–380; Kruszewski, op. cit., s. 12–14; Mroziński, op. cit., s. 140; Golicyna, op. cit., s. 73, dowódca szaserów płk. Zielonka wzywał Konstantego, aby nie oddawał dowództwa nad armią i ciągle powtarzał iż jest cesarzewiczowi wierny wraz ze swoim pułkiem. Jednocześnie podkreślał, iż pułk potrzebny jest w stolicy, aby wprowadzić porządek. Zalewał się łzami, gdy żegnał się z Konstantym; Karpowicz, op. cit., s. 142–143.

przysięgi na wierność ojczyźnie)⁷⁶. Za wierność Konstantemu pułk szaserów zapłacił brakiem zaufania i pogardą rodaków⁷⁷. Piętno hańby zmywał na polach bitew 1831 roku.

Burzliwe dni walk o Warszawę przyniosły sławę dymisjonowanemu oficerowi kawalerii Ludwikowi Kickiemu. To on przeciął wahania gen. Piotra Szembeka i przeciągnął na stronę powstania pierwszy pułk piechoty zmierzający do stolicy z prowincji. On także wspierał poczynania młodszych oficerów w pułku szaserów gwardii zmierzające do wyrwania go z rąk Konstantego i wyższych oficerów⁷⁸. Najbardziej chyba znieawidzony oficer polskiej kawalerii gen. Aleksander Różniecki pozostał u boku Konstantego i wraz z nim opuścił terytorium Królestwa. Przez ten czas nieustannie starał się szkodzić powstaniu, siejąc dezinformację wśród władz cywilnych i wojskowych na prowincji i rozbudowując siatkę informatorów⁷⁹. Szef sztabu kawalerii ppłk Jakub Lewiński znalazł się w obozie rosyjskim przez przypadek (wracał z urlopu). Do Warszawy wrócił sam 3 XII jeszcze przed uwolnionymi przez Konstantego oddziałami gwardii⁸⁰. Przy Konstantym pozostał płk Karol Turno zdecydowany do końca wypełnić swoje obowiązki adiutanta. Był przeciwnikiem powstania, ale w przeciwieństwie do Różnieckiego po bezpiecznym dotarciu Konstantego do granicy, wrócił do stolicy.

Wydarzenia rozgrywane się w Warszawie na przełomie listopada i grudnia 1830 r. były z uwagą obserwowane na prowincji przez urzędników i wyższych wojskowych w większości niezdecydowanych komu się podporządkować – Konstantemu czy też nowym władzom. Szybciej od urzędowych informacji docierały do nich prywatne wieści zarówno od zwolenników, jak i przeciwników powstania. Sytuację komplikowały doniesienia, które wskazywały, iż w Warszawie rozpoczęły się rozruchy społeczne, a nie powstanie narodowe. Jeżeli wydawano jakieś zarządzenia, to nie w celu wsparcia powstania lub udzielenia pomocy stolicy, ale dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa własności (ułatwiała to formowane milicje np. w Siedlcach i Piotrkowie)⁸¹.

⁷⁶ Oss., rkps 13296/II, s. 14–15; Andrzej Edward Koźmian, *Wspomnienia*, t. 2, Poznań 1867, s. 347–349; Józef Krasiński, *Pamiętniki Józefa hrabiego Krasińskiego od 1790 do 1831*, Poznań 1877, s. 180; Rajmund Bronikowski, *Pamiętnik*, Poznań 1879, s. 28; Lipiński, op. cit., s. 216–217; Lewiński, op. cit., s. 13; Sierawski, op. cit., s. 78–79; Dembowski, op. cit., s. 58; Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830–1831 roku*, Kraków 1909, s. 53.

⁷⁷ Sierawski, op. cit., s. 87; Karpowicz, op. cit., s. 109, 143–144. Car wdzięczny pułkowi za opiekę nad bratem awansował na fligel- adiutantów pułkownika Józefa Millera i ppłk. Tadeusza Wyleżyńskiego. Zamierzał także zaliczyć pułk do starej gwardii i nagrodzić orderami wszystkich oficerów.

⁷⁸ Biblioteka Muzeum Historycznego m. Warszawy, rkps 81, s. 2; Oss., rkps 4951/I, k. 18–19; Dembowski, op. cit., s. 51; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 426; Lewiński, op. cit., s. 13; Barzykowski, op. cit., s. 378; Kruszewski, op. cit., s. 17–18; Natalia Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1972, s. 205–206, 213, 216–217, 348; Mochnecki, op. cit., t. 2, s. 99; Spazier, op. cit., s. 172–173.

⁷⁹ Kamiński, op. cit., s. 11; Golejewski, op. cit., s. 241; A. Koźmian, op. cit., s. 336; Kontek, op. cit., s. 122–123; Tarczyński, op. cit., s. 58.

⁸⁰ Mroziński, op. cit., s. 140; Kamiński, op. cit., s. 12–13; Lewiński, op. cit., s. 12–13.

⁸¹ Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 409; Tarczyński, op. cit., s. 70.

Na prowincji czekano na rozkazy prawowitej władzy z Warszawy. Nie podejmowano więc radykalnych kroków, które oznaczałyby opowiedzenie się po którejś ze stron⁸². Zmiany na wyższych szczeblach władz krajowych były bardzo szybkie. Dla wojskowych istotne było, kto przejmie ster władzy nad armią. Formalnie podlegali Konstantemu. W przypadku kawalerii dochodził jeszcze gen. Różniecki jako dowódca tej formacji. Józef Chłopicki dopiero 30 XI wieczorem otrzymał od Rady Administracyjnej dowództwo wojsk obecnych w Warszawie i pełnomocnictwa do ściągnięcia pułków z prowincji. Formalnie naczelne dowództwo objął 3 XII⁸³. Pierwsze rozkazy wydał już dwa dni wcześniej⁸⁴. Jednak nawet one nie rozwiązywały wątpliwości niektórych oficerów. Wyżsi dowódcy kawalerii wahali się czy wypełnić rozkazy. Na prawym brzegu Wisły zmusili ich do działania dopiero wysłannicy Chłopickiego – Andrzej Koźmian i Konstanty Wolicki, którzy oprócz rozkazów nowych władz wieźli ze sobą pismo Konstantego (dotychczasowego wodza) z 3 XII zezwalające wiernym mu oddziałom na powrót do stolicy. Na prowincji traktowane to jako formalny manifest powstania. Wojskowi odczytywali je także jako oficjalne zwolnienie z przysięgi wierności monarsze. Wysłannicy Chłopickiego opuścili Warszawę z 3 na 4 XII i udali się na Podlasie i w Lubelskie. Po drodze informowali władze cywilne o powstaniu i powołaniu nowych władz. Dowódcom wojskowym przekazywali rozkazy marszu ku stolicy. Za ich pośrednictwem Chłopicki zamierzał oczyścić drogę do wschodniej granicy Królestwa dla oddziału w.ks. Konstantego⁸⁵.

⁸² *Źródła*, t. 1, s. 9, 24; Leopold Szumski, *Wspomnienia o pułku 3 ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892, s. 21; Juliusz Kozolubski, *Dywizja ułanów w ostonie, 29 XI 1830 – 9 II 1831*, Warszawa 1927, s. 6.

⁸³ 1 XII Chłopicki dostał nominację na dowódcę całej siły zbrojnej. Dembowski, op. cit., s. 47; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 409; Mroziński, op. cit., s. 137; Tarczyński, op. cit., s. 71-72.

⁸⁴ Chłopicki wzywał najbliższe pułki do Warszawy w imieniu króla! Dowódców, którzy nie wykonali rozkazów zamierzał obarczyć odpowiedzialnością za ewentualne rozruchy w stolicy. Dembowski, op. cit., s. 48, wysłał im kopię postanowienia wydziału wykonawczego Rady Administracyjnej, w którym upoważniono go, aby wydał rozkazy mające na celu zbliżenie wojska do stolicy w celu jej osłony i „powołania wojska do czynności, dla dobra narodu niezbędnych”. Chłopicki wysłał ten dokument i obawiał się, że dowódcy go nie posłuchają; Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 409-410.

⁸⁵ Oddziały rosyjskie, które zdołał zgromadzić przy sobie Konstanty (ok. 7 tys. żołnierzy i cywili oraz 2,2 tys. koni) spokojnie cofały się z Królestwa. Zadbali o to Chłopicki swoimi rozporządzeniami do władz cywilnych i wojskowych. Wojskom Konstantego towarzyszył jedynie niepełny szwadron pułku strzelców konnych gwardii dowodzony przez ppłk. Feliksa Skarżyńskiego. Pełnił on funkcję tylnej straży rosyjskiego oddziału, a jednocześnie dopingował go swoją obecnością do spiesznego marszu. Skarżyński widząc jednak w jak fatalnym stanie znajdowały się oddziały Konstantego zdecydowany był przy wsparciu kilku kompanii piechoty, o które prosił Chłopickiego, natrzeć na nie pod Puławami. Gdy nie otrzymał żadnych rozkazów w tej mierze nie podjął działań nieświadomie dostosowując się do zamiarów Chłopickiego wyluszczonej pokrętnie przez pełniącego obowiązki szefa sztabu gen. Józefa Mrozińskiego. Konstanty nie niepokojony już przez Skarżyńskiego przeprowdził się pod Puławami między 7 a 9 XII, a następnie przy wsparciu władz cywilnych dostarczających żywność i naprawiających drogi przez Lubartów dotarł do Włodawy, gdzie 13 XII przeprowdził się przez Bug. *Źródła*, t. 1, s. 29-31; Dembowski, op. cit., s. 55; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 435-436; t. 2, s. 9-10, 34; Mroziński, op. cit., s. 140, 158, 169, 180, 189, rozkaz dla Skarżyńskiego wiozła „pewna osoba” wysłana przez dowódcę pułku strzelców konnych gwardii Jagmina; Golicyna, op. cit., s. 74-85; Kontek, op. cit., s. 125-126, 133, 138-141.

Gen. Jan Weysenhoff dowódca dywizji ułanów odebrał w Lublinie wiadomość o wybuchu powstania 1 XII wieczorem. Pismo wysłał płk Michał Korytowski dowódca 3. puł poinformowany o wydarzeniach warszawskich przez Różnieckiego. Korytowski był najbliższym współpracownikiem („zausznikiem”) skompromitowanego dowódcy kawalerii polskiej. 2 XII o 7 rano Weysenhoff odebrał kolejne pismo tym razem od Różnieckiego, który zalecał mu utrzymanie w dywizji „dobrego ducha” i zawiadomił o śmierci kilku generałów na ulicach Warszawy. Weysenhoff nie poinformował podległych sobie dowódców o wydarzeniach. Nie zarządził także koncentracji pułków zgodnie zresztą z zaleceniami Różnieckiego, jak i Chłopickiego (jego pismo z 1 XII odebrał 2 XII)⁸⁶. Jeżeli myślał o dołączeniu do Konstantego, to wybili mu to z głowy zwolennicy powstania obecni wśród cywili oraz młodszych oficerów garnizonu lubelskiego. W podległych mu oddziałach zwłaszcza wśród młodszych oficerów, bezczynność budziła niepokój i obawy, że Weysenhoff zdradził sprawę narodową. Żądano od niego marszu na Warszawę. Podobno zamierzano nawet na niego napaść. Na porządku dziennym były anonimy z pogrozkami. Weysenhoff uspokoił nastroje odczytaniem odezwy Rady Administracyjnej oraz rozkazów Chłopickiego. W ten sposób udało się mu rozładować atmosferę i utrzymać kontrolę nad wojskiem. Cały czas jednak młodszy oficerowie pilnie go obserwowali⁸⁷. Z czasem swoimi poczynaniami starał się zmanifestować patriotyczną postawę⁸⁸. Do czynnego działania zmusił go dopiero rozkaz Chłopickiego z 2 XII, który nakazał mu ruszyć z dywizją do Warszawy. 4 XII polecił więc dowódcom 1., 2. i 4. puł (3. puł odebrał rozkazy bezpośrednio z Warszawy) marsz ku stolicy⁸⁹. Do tego czasu, podobnie jak Weysenhoff, przedstawiciele wyższej kadry dowódczej dywizji nie zdecydowali się na ten krok bez wyraźnych poleceń i z czystej chęci wsparcia powstania.

W 3. puł dowódca Michał Korytowski oficjalną informację o powstaniu utrzymał w tajemnicy przed swoimi podkomendnymi. Do 3–4 XII docierały do nich tylko „głuche wieści”, które jednak były sprzeczne „jedne z drugimi”⁹⁰. Korytowski zawiadomił o powstaniu dowódcę 1. brygady gen. Tade-

⁸⁶ *Źródła*, t. 1, s. 9–10; t. 4, s. 283–284; Weysenhoff, op. cit., s. 221; Mroziński, op. cit., s. 180–181; Kozolubski, op. cit., s. 6–7; Kontek, op. cit., s. 128; Waldemar Bednarski, *Rola wojskowa ziem południowo-wschodnich Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Puławy 1977, s. 36; Tarczyński, op. cit., s. 63.

⁸⁷ Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 34; A. Koźmian, op. cit., s. 360; K. Koźmian, op. cit., s. 285; Mroziński, op. cit., s. 181; Kozolubski, op. cit., s. 8–9.

⁸⁸ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego [dalej BUW], rkps 548, k. 31, Weysenhoff aresztował współpracownika Różnieckiego ppłk Ferdynanda Łaszewskiego. Chłopicki wysłał go z Warszawy do Puław wraz z gen. Janem Malletskim, aby przygotowali przeprawę dla wojsk Konstantego. Aresztowali ich oficerowie polskiej artylerii i odesłali do Lublina. Łaszewski usiłował poinformować Weysenhoffa o wydarzeniach w Warszawie. Weysenhoff sprzeciwił się jego obecności w dywizji („narobiliście brudów, a potem tu się uciekacie”), aresztował go i pod eskortą odesłał do stolicy jako jednego z „powierników Różnieckiego”; Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 33; Ignacy Radziejowski, *Pamiętniki powstańca 1831*, Warszawa 1973, s. 64; Kontek, op. cit., s. 127.

⁸⁹ *Źródła*, t. 1, s. 26, 41.

⁹⁰ Szumski, op. cit., s. 21–22.

usza Suchorzewskiego, ale nie zarządził koncentracji oddziałów. 2 XII nie skłonił go do niej „swoimi patriotycznymi przedstawieniami” płk Franciszek Kozakowski dawny członek Towarzystwa Patriotycznego⁹¹. Jeszcze 3 XII w Międzyrzeczu panowała „niepewność i wahanie”, które rozwiął dopiero rozkaz przywieziony przez Konstantego Wolickiego. Suchorzewski zamierzał maszerować na Lublin, aby połączyć się z dywizją, po drodze przejmując w Radzynie i Kocku baterie artylerii pieszej. Wolicki popierał ten zamiar, gdyż chciał sprowokować, wbrew intencjom Chłopickiego, walkę z oddziałem Konstantego⁹². Pułk rozpoczął marsz na południe, ale gdy Suchorzewski dowiedział się o przeprawie Konstantego w Puławach, wrócił na szosę brzeską i ruszył na Warszawę. Mroziński stwierdził z przekąsem, iż Suchorzewski uległ agitacji i gotowy był maszerować do stolicy „w czerwonej czapce jako znaku rewolucji”. Niezupełnie tak było. Suchorzewski dostosował się do rozkazów Chłopickiego i nie spieszył się do stolicy, gdyż jego obecność nie była tam już potrzebna (6 XII znalazł się w Siedlcach, a następnego dnia w Mińsku)⁹³. Przemarsz przez Siedlce 3. puł ujawnił patriotyczne nastroje mieszkańców, „obywateli i urzędników branż wszystkich”, którzy przyjęli gen. Suchorzewskiego z „największymi uczuciami wdzięczności za przystąpienie do sprawy narodowej”⁹⁴.

Stacjonujące najbliżej Warszawy w chwili wybuchu powstania 2. bateria lekka artylerii konnej i pułk rezerwowy ułanów także nie ruszyły na pomoc walczącej stolicy, mimo że w ich szeregach znajdowali się oficerowie oczekujący rychłego wybuchu powstania. W 2. blak w Siedlcach ppor. Leon Rzewuski, a po nim inni oficerowie podpuszczeni przez Antoniego Kuszlla, namawiali dowódcę baterii kpt. Józefa Kosińskiego do marszu na Warszawę jeszcze przed otrzymaniem urzędowego rozkazu. Ten jednak nie zdecydował się na ten krok „jako karny żołnierz znający prawa wojskowe i znający co czeka za opuszczenie swego stanowiska bez rozkazów, zwłaszcza wiedząc, iż korpus litewski jest o mil kilka”⁹⁵. Nie posłuchał także Franciszka Kozakowskiego⁹⁶. Niespokojnych oficerów przezorny Kosiński pozbył się z baterii, wysyłając „po rozkazy”, Rzewuskiego do Międzyrzecza, a Michałowskiego do Warszawy. Bateria ruszyła do stolicy dopiero 2 XII po otrzymaniu rozkazu Chłopickiego

⁹¹ AGAD, rkps 278, k. 109, list Kozakowskiego z 8 VII 1831 r.; Józef Bolesław Ostrowski, *Franciszek Kozakowski pułkownik wojsk polskich*, Paryż 1832, s. 2; Bielecki, *Słownik biograficzny*, t. 2, s. 344.

⁹² *Źródła*, t. 1, s. 23-25; A. Koźmian., op. cit., s. 356-357. Wolicki po opuszczeniu Międzyrzecza jechał śladem Andrzeja Koźmiana.

⁹³ *Źródła*, t. 1, s. 35; Szumski, op. cit., s. 21-25; Tarczyński, op. cit., s. 64 (cytat Mrozińskiego).

⁹⁴ AGAD, rkps 230a, k. 6, 9; Szumski, op. cit., s. 22-23.

⁹⁵ AGAD, rkps 233a, k. 40; rkps 293, k. 130. Korpus Litewski armii rosyjskiej stacjonował na terenie Litwy, Wołynia i w Obwodzie Białostockim wzdłuż granicy z Królestwem Polskim.

⁹⁶ AGAD, rkps 278, k. 101, 109, Kozakowski utrzymywał, iż to on objął dowództwo baterii na prośbę oficerów i poprowadził ją pod Warszawę; Ostrowski, op. cit., s. 2.

(przywiózł go Michałowski)⁹⁷. Do chwili, aż w Siedlcach nie pojawił się gen. Suchorzewski w mieście „szalał” Antoni Kuszell nominowany przez Rząd Tymczasowy na dowódcę pospolitego ruszenia województwa podlaskiego. Radykalnymi posunięciami skłonił władze do „zgodnego działania na rzecz powstania”⁹⁸ m.in. aresztował ppłk. Mateusza Neumana dowódcę rezerwowego pułku dywizji ułanów pod pretekstem, że nie chciał opowiedzieć się po stronie powstania. Opóźnił w ten sposób marsz pułku do Warszawy⁹⁹.

W bardzo kłopotliwym położeniu znalazł się krewny cara gen. Adam Württemberg- Montbéliord. Gdy odebrał w Krasnymstawie, gdzie znajdował się sztab 2. brygady dywizji ułanów oraz dwa szwadrony 2. puł, pierwsze doniesienia o wydarzeniach w Warszawie gotowy był prowadzić brygadę na pomoc Konstantemu. Zamiar ten pokrzyżował mu ppłk Gawroński i młodszy oficerowie 2. puł¹⁰⁰. Dowódca pułku płk Stefan Ziemięcki podobno „zachęcał i zagrzewał” swoich podkomendnych do poparcia powstania¹⁰¹, ale nie zdecydował się na marsz do stolicy, podobnie jak dowódca 4. puł płk Andrzej Ruttie. Obydwaj pozostali przy gen. Württembergu, oczekując na doniesienia z Warszawy. W nocy z 4 na 5 XII doczekali się Andrzeja Koźmiana. Przywiózł on rozkaz koncentracji brygady i marszu do stolicy. Gdyby Württemberg odmówił, Koźmian miał go aresztować i zlecić wykonanie rozkazu dowódcom pułków. Koźmian nie musiał się do tego posunąć. Württemberg zdał dowództwo brygady płk. Ruttie i udał się do Uściługa, gdzie miał czekać na zatwierdzenie przez Chłopskiego podania o dymisję. Zaręczał słowem honoru, iż nie będzie walczył z powstaniem i szkodził polskiemu narodowi. Nad ranem 5 XII obydwie pułki przez Lubartów ruszyły do Warszawy. Dowództwo objął gen. Jan Tomicki¹⁰².

1. pułk ułanów, tak jak pozostałe oddziały z komendy Weysenhoffa, nie opuścił swoich pozycji bez rozkazów władzy wyższej. Pułkownik Ludwik Bukowski „przerażony wypadkami zaszłymi” w Warszawie zdołał utrzymać swoich oficerów w karbach dyscypliny. Dopiero 4 XII po południu rozkazy Chło-

⁹⁷ Dembowski, op. cit., s. 52; Zamoyski, op. cit., t. 1, s. 413, t. 2, s. 4. W Warszawie czekano na tą baterię, gdyż mogła zrównoważyć przewagę w artylerii Konstantego. Leon Rzewuski przybył do stolicy 2 XII z informacją, iż bateria dołączy do powstania. Następnego dnia wieczorem była już na Pradze.

⁹⁸ 5 XII zmusił komendanta żandarmerii do złożenia publicznej przysięgi na wierność władzom powstańczym. Informował władze w Warszawie o „bezczywności i oziębłości władz administracyjnych”. Podobno chciał nawet powiesić prezesa komisji wojewódzkiej za zbytnią uległość Konstantemu. AGAD, rkps 231a, k. 67; rkps 233a, k.22, 33, 35, 38–40, 43; Władysław Węzyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987, s. 272; Kozolubski, op. cit., s. 10; Jan Warmiński, *Siedlce w okresie powstania listopadowego*, Rocznik Mazowiecki, t. 8, 1984/5, s. 33.

⁹⁹ AGAD, rkps 233a, k. 20; *Źródła*, t. 1, s. 31; Dembowski, op. cit., s. 52, 2 XII wydział wykonawczy Rady Administracyjnej wysłał do komisji wojewódzkiej w Siedlcach płk. Strzyżewskiego, ale także i on nie zdołał poskromić Kuszlla; Kozolubski, op. cit., s. 10.

¹⁰⁰ Tarczyński, op. cit., s. 64.

¹⁰¹ Biblioteka Czartoryskich, rkps 5297, k. 185.

¹⁰² Gazeta Warszawska, nr 68, 11 III 31, s. 552; Mroziński, op. cit., s. 182; Kicka, op. cit., s. 404; A. Koźmian., op. cit., s. 364-366; Kontek, op. cit., s. 129.

pickiego przekazane przez Koźmiana i patriotyczny zapał, jaki wzbudziły wśród oficerów, zmusiły Bukowskiego do opowiedzenia się po stronie powstania. Uczynił to jednak bez entuzjazmu. Wykazywał „brak popędu, niepewność i wahanie”. Jego pułk jako pierwszy z dywizji ruszył na Warszawę wraz z dwoma kompaniami artylerii pieszej¹⁰³. 8 XII 1. puł i sztab dywizji nocował w Stoczku, 2. puł i sztab 2. brygady we wsi Lipinie między Kockiem a Okrzeją, 3. puł w Mińsku, a 4. puł między Serokomlą a Wojcieszkowem¹⁰⁴. Ostatecznie dywizja ułanów do Warszawy nie dotarła i 10 XII z rozkazu Chłopickiego zajęła stanowiska bojowe między Międzyrzecem a Siedlcami¹⁰⁵.

W dywizji strzelców konnych na lewym brzegu Wisły zachowanie oficerów i żołnierzy w pierwszych dniach powstania było podobne. Szaserzy znajdowali się w o tyle gorszym położeniu, iż do wieczora z 2 na 3 XII pozbawieni byli bezpośredniej komunikacji z Warszawą (oddziały Konstantego patrolowały zachodnie i południowe przedpole stolicy). Faktycznie żaden z dowódców nie zdecydował się na podjęcie marszu do stolicy bez wyraźnych rozkazów władzy zwierzchniej. Obawiano się, że krwawe rozruchy społeczne przeniosą się na prowincję. W Piotrkowie płk Kazimierz Skarżyński dowiedział się o rozruchach w Warszawie za pośrednictwem Żydów, posyłek wojskowych z Łowicza, a także skopiowanego numer gazety „Patriota”. W obawie przed rozruchami szwadron 2. psk podwoił w mieście strażę i patrole. Powołano także straż miejską. Dopiero 4 XII zlikwidowano symbole władzy rosyjskiej¹⁰⁶. W Łowiczu gen. Konstanty Przebendowski (dowódca 1. brygady dywizji strzelców konnych) 2 XII zakazał naczelnikowi poczty wysyłać do stolicy państwowe pieniądze, srebra i kosztowności, gdyż obawiał się, że w następstwie „wypadków jakie w Warszawie miejsce miały”, dostałyby się w niepowołane ręce¹⁰⁷. Pilnował porządku w mieście, a tymczasem z odległych o ponad 25 km Skierniewic spokojnie udała się pod stolicę bateria artylerii konnej gwardii rosyjskiej i to bynajmniej nie w celu wsparcia powstania, ale do jego stłumienia¹⁰⁸. Niewątpliwie na zachowanie Przebendowskiego miał wpływ dowódca dywizji gen. Stanisław Klicki (prawdopodobnie w tym czasie urlopowany), który do 2 XII zajmował neutralną postawę wobec wydarzeń w stolicy. Nie wysłał nawet do Słupcy oddziału jazdy w celu przejęcia pozostających podobno w tej miejscowości kilku wozów ze srebrem¹⁰⁹.

¹⁰³ A. Koźmian., op. cit., s. 358; Kontek, op. cit., s. 128.

¹⁰⁴ *Źródła*, t. 1, s. 35, 41–42.

¹⁰⁵ *Źródła*, t. 1, s. 27, 52–53; Szumski, op. cit., s. 25–26; Kozulubski, op. cit., s. 11. Tylko 3. puł i puł rezerwowy dywizji dotarły na Pragę w dniu 9 XII.

¹⁰⁶ *Patriota*, nr 40, 13 I 1831.

¹⁰⁷ AGAD, rkps 243, k. 6–9 (rozkaz odwołał 3 XII).

¹⁰⁸ Gen. Danił Gerstenzweig ściągnął do obozu Konstantego pod Warszawę baterię konną ze Skierniewic i baterię pieszą z Góry Kalwarii; Dembowski, op. cit., s. 38, 56; Zamoycki, op. cit., t. 1, s. 401–402; Gembarzewski, *Wojsko*, s. 77; Kontek, op. cit., s. 118.

¹⁰⁹ Aleksander Kraushar, *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830–1831*, Warszawa 1913, s. 13.

Gen. Dwernicki obecny w Sieradzu przy sztabie 3. psk – wbrew temu co twierdzi w swoich pamiętnikach – nie skoncentrował pułku i nie ruszył z nim 4 XII na pomoc Warszawie. Nie skłoniły go do tego prywatne doniesienia o rewolucji. Mogła go zmylić umiarkowana treść odezwa Rady Administracyjnej z 30 XI, która raczej nie wskazywała na wybuch narodowego powstania i zerwanie z Rosją. Podobnie jak inni czekał na dokładne informacje o stanie rzeczy w stolicy¹¹⁰. Jeżeli w pułkach strzelców konnych istniały jakieś komórki sprzysiężenia to nie zdołały one przeciągnąć ich na stronę powstania. Prawdopodobnie ślad takiej działalności znajdziemy tylko w 4. psk. Jego dowódca płk Józef Kamiński 30 XI odebrał za pośrednictwem studenta z Warszawy rozkaz rządu narodowego wzywający go do „połączenia się z braćmi”. Kamiński nie zdążył podjąć decyzji, gdy adiutant pułku por. Ludwik Szendel natychmiast postawił na nogi szwadron stacjonujący w Kutnie. Podobno w pół godziny wymaszerował on ku Warszawie z Kamińskim na czele. Pozostałe szwadrony także miały tam podążać¹¹¹.

Jeżeli rzeczywiście tak było, to poczynania Kamińskiego były zgodne z rozkazami gen. Klickiego, który 2 XII na rozkaz Chłopickiego zarządził koncentrację rozproszonych szwadronów strzelców konnych przy siedzibach sztabów pułkowych. 3 XII (o 10 rano) odebrał kolejny rozkaz Chłopickiego, upoważniający go do zarządzenia marszu dywizji do Warszawy. Zgodnie z ustaloną marszrutą 1. psk stawić się miał w stolicy 6 XII, 4. psk z 1. baterią artylerii konnej 8 XII, 2. psk 9 XII, a 3. psk 11 XII. Rezerwy piechoty Klicki zebrał w Łowiczu. Jeszcze 3 XII rozesłał rozkazy do dowódców, ale nie zalecał w nich pośpiechu. Wydaje się prawdopodobne, iż nie chciał dopuścić do tego, aby ożywione patriotycznym duchem pułki zaatakowały cofający się spod Warszawy oddział Konstantego¹¹². Dwernicki opuścił więc Sieradz nie 5 XII, ale dzień później i dopiero 12 XII (a nie 11 XII) stanął pod Warszawą¹¹³. Sam Klicki zjawił się w stolicy 8 XII i tłumaczył się w raporcie, iż jego dywizja nie mogła wcześniej zebrać się pod Warszawą, gdyż „każdy kochający Ojczyznę [a więc on także – T.S.] w interesie dobra kraju powinien przede wszystkim przyczynić się do utrzymania największego porządku”. W związku z tym sądził, że nie powinien działać bez rozkazów władzy zwierzchniej. Uważał ponadto, iż nie mógł męczyć kawalerii szybkim pochodem, gdyż „kawalerię ile możności od zmęczenia zachować należy dlatego, żeby wtenczas kiedy Ojczyzna ją zapotrzebuje, istotnie użyteczną być mogła”¹¹⁴. Argumenty jak najbardziej słuszne, ale pokrętne. Znamienne, iż dopiero 7 XII przybył do stolicy delegat 2. psk por. Andrzej Kroczyński z deklaracją, iż pułk przystę-

¹¹⁰ Józef Dwernicki, *Pamiętniki*, Lwów 1870, s. 6-7; Tarczyński, op. cit., s. 63.

¹¹¹ *Źródła*, t. 1, s. 19, rozkaz Rządu Tymczasowego podpisany przez Czartoryskiego wysłano z Warszawy 3 XII; Franciszek Gajewski, *Pamiętniki*, t. 2, Poznań 1913, s. 67–68.

¹¹² *Źródła*, t. 1, s. 20–21, 31.

¹¹³ *Źródła*, t. 1, s. 35; Dwernicki, op. cit., s. 7.

¹¹⁴ *Źródła*, t. 1, s. 28.

puje do powstania¹¹⁵. Wydarzenie to symbolicznie zaznaczyło śladowy udział polskiej kawalerii w Wielkim Tygodniu Polaków.

Żaden z pułków liniowych nie zbliżył się nawet do Warszawy między 29 XI a 2 XII, gdy rozstrzygały się losy powstania. Przesądziło o tym nie tylko ich oddalenie od stolicy i brak dokładnych wiadomości o tym co wydarzyło się w jej murach w nocy z 29 na 30 XI 1830 roku. Z zachowania oficerów w tych gorących dniach wynika, iż główną przyczyną ich ograniczonego zaangażowania na rzecz powstania była nikła obecność członków sprzysiężenia w liniowych formacjach jazdy oraz karność i dyscyplina powiązane nierzadko z zaufaniem podkomendnych do przełożonych. Zawiedli się ci członkowie sprzysiężenia, którzy liczyli na oddolną aktywność i inicjatywę młodszych oficerów i starszych podoficerów niezaangażowanych w nielegalną działalność niepodległościową. Bez dłuższej i systematycznej pracy konspiracyjnej niewielu potencjalnych zwolenników powstania było gotowych w jednej chwili poderwać swoich podkomendnych do działań na jego rzecz zrywając tym samym wpajane im od lat zasady posłuszeństwa i przysięgi. W pułkach nie doszło do radykalnych wystąpień przeciwko wyższym oficerom, którzy ociągali się z podjęciem decyzji o marszu ku stolicy. Nawet tam, gdzie nie cieszyli się poważaniem i zaufaniem, zwolennicy propowstańczych działań ograniczali się zazwyczaj do sabotowania decyzji, wywierania presji oraz kontrolowania poczynań przełożonych, aby nie były wymierzone w powstanie. Zdecydowanie bardziej zaznaczyły swoją obecność w powstaniu oddziały jazdy formowane bez uprzedniego przygotowania na fali patriotycznego uniesienia. Stały się one załączkiem nowej jazdy, której organizację rozpoczęto już w grudniu¹¹⁶.

SUMMARY

The contribution of the Polish Royal Cavalry in the crucial days of the uprising, i.e. between 29 November and 5 December, was insignificant. None of the front-line colonels even approached Warsaw, which was due to the fact that they were far from the capital and lacked accurate information of what had happened on the night of 29 and 30 November, 1830. Judging by the officers' actions, it may be assumed that the main reason for their limited involvement in the uprising was the fact that there hardly any members of the conspiracy in the front-line cavalry formations, while discipline was strict and often combined with trust in the commanders. The conspirators, who had counted on the grass-roots initiative of the younger officers and the senior non-commissioned officers not previously involved in the illegal independence activities, proved to have miscalculated. Senior officers were evidently reluctant to head for the capital, and yet there was no radical mutiny against them. Even though some senior officers were not particularly respected or trusted, the followers of the uprising refrained from decisive action to support the uprising in the capital.

¹¹⁵ Dembowski, op. cit., s. 79.

¹¹⁶ Strzeżek, op. cit., s. 83–90.